Polak Sumienny

pismo czasowe № 21

Warszawa dnia 28 Grudnia 1830 roku, o godzinie 8 rano.

Część Urzędowa

ROZKAZ DZIENNY.

W Kwaterze głównéj W Warszawie — *Dnia 24 Grudnia 1830 r.*

Postępują na Podporuczników ze Szkoły Bombardyerów.

Do Bateryi 2giéj lekkiéj Artylleryi konnéj: z téjże bateryi, Podofficer Strzemieczny Alexander.

Do Artylleryi pieszéj: z Kompanii 1éj pozycyinéj pieszéj, Podofficer Kostecki Karól; z Kompanii 1éj lekkiéi pieszéj, Podofficer Romiszewski Wincenty; z Kompanii 3ciéj lekkiéj pieszéj, Podofficer Kożuchowski Antoni.

Przeznaczeni zostają.

Z Dyrekcyi Materyałów Artylleryi, Pułkownik Krysiński Jan, na Szefa Sztabu Korpusu Artylleryi.

Z Pułku 2go Ułanów, Podpułkownik Gawroński Stanisław, na Dowódzcę Pułku 5go Ułanów, formującego się kosztem Hr. Zamojskiego.

Przeniesiony zostaje

Z Pułku 3go Strzelców konnych, Kapitan Borowy Konstanty, do Pułku 2go Ułanów.

Dyktator
(podpi:) J. CHŁOPICKI.
Za Zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu głównego
Jenerał Brygady,
Mroziński:

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Lubo robota około fortyfikacyi, przy dzielnéj pomocy mieszkańców, a mianowicie zgromadzeń rzemieślniczych szybkiem postępuje krokiem, przecież niemało jeszcze pozostaje do wykonania szczególniéj przy Rogatkach Jerozolimskich. Rada Municypalna przeto powodowana wnioskiem Officera dyrygującego wzmiankowanemi robotami, wzywa mieszkańców Stolicy, ażeby pomoc swoją ciągle bez przerwy nieść zechcieli dopóty, dopóki nienastąpi ogłoszenie że już robota ukończona, niemniéj, ażeby się aż do dalszego uwiadomienia, do fortyfikacyi przy Rogatkach Jerozolimskich udawali. Niepotrzebuje wam Rada Municypalna wystawiać ważności pośpiechu, z którym roboty rzeczone kończyć wypada; przemawia do Polaków, a skutku jest pewna.

w Warszawie d. 24 miesiąca Grudnia 1830 r.
Za Wice Prezydenta
Krzywoszewski,
Sekretarz Jeneralny
G. Jabłkowski.

Część Nieurzędowa

Posłuchanie udzielone przez W. Xięcia Konstantego Posłom i Deputowanym Województwa Kaliskiego w dniu 15 czerwca 1830 r.

Dnia 12 czerwca Jenerał Win. Krasiński zaczął się wpęcać z oświadczeniami swojemi do Posłów Woj. Kaliskiego. Widząc iż takowe zbyt oziemble przyjmowano, przysłał do Posła Pstrokońskiego, P. Mikołaja Roztworowskiego, zacnego obywatela, z pismiennem oznajmieniem, iż W. Xiąże życzy sobie podjąć się pośrednictwa między tronem a Woj. Kaliskiém. I to nie wzbudziło zaufania, gdyż się każdy na przeszłość oglądał; nie odstąpił jednak od zamierzonego celu Jen. Krasiński, zaprosił do siebie Ignacego Dembowskiego Dep. Płockiego i swego kuzyna, zaklinał go żeby nam powtórzył toż samo co Rostworowski, słowem honoru zaręczając, że żądanie nasze łaskawie przez W. Xięcia przyjęte będzie. Doniósł o tém Dembowski Ostrowskiemu Piotrkowskiemu i Morawskiemu Kaliskiemu Posłowi, lecz i to nie skłoniło ich do położenia ufności w takiém kroku. — Nakoniec w dniu 15 Czerwca przybył Marszałek do Ostrowskiego, z oznajmieniem, że wiadomo mu z najpewniejszego źródła, którego jednak wyjawić nie jest mocen, (zaręczając jednak, że ani od Krasińskiego ani od Xcia Lubeckiego), iż W. Xiąże z Posłami i Deputowanemi Kaliskiemi chce się rozmówić w interessie zniesienia rady Wojewódzkiéj. Z tém gdy przybył Ostrowski do Biernackiego i Morawskiego, udecydowali komunikowanie takowego oznajmienia swym kolegom; jakoż tego samego dnia zeszli się u Rembowskiego, Dep. Kaliskiego. Tam uważając że bytność ich u W. Xięcia, nie przeszkadza w drodze prawnéj, upomnieniu się o krzywdy w téj mierze Wojewódzrwu wyrządzone, postanowili przyjąć zaproszenie W. Xięcia, i zebrawszy się o godzinie drugiéj popołudniu, udali się do małych jego apartamentów w Brylowskim pałacu. Widać, iż nas z wielką oczekiwał niespokojnością, bośmy spostrzegli, jak na odgłos łoskotu pierwszego powozu przyskoczył skwapliwie do okna. Gdy mu dano znać, że oprócz dwóch, wszyscy zgromadzeni jesteśmy, i sam drzwi otworzył i do dalszych pokojów nas zaprowadził. Tam Ostrowski jako wybrany od kolegów mówca zapytał: „Czy przychodząc jako Polacy do Polaka, mogą z nim po polsku rozmawiać?

W. Xiąże. Sercem jestem Polakiem, zupełnym Polakiem, lecz wysłowić się po polsku nie jestem wstanie; będę się jednak starał, żebyśmy się zrozumieli; lecz Panowie zapewne rozumiecie po francuzku, tym więc dokonczę językiem, czego po polsku nie będę umiał wyrazić. Nim jednak przystąpimy do rzeczy, mam Panom powiedzieć, iż widzicie we mnie, cztéry osoby w jednéj.

Jestem jak ów Stangret z komedyi Moliera, który był razem Marszałkiem, kucharzem, lokajem i woźnicą. Tak i we mnie widzicie Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Rossyjskiego, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, który nad wolę Monarchy żadnego innego nie zna prawa, i przeciwnéj téj zasadzie nigdy nie zna myśli, Deputowanego Miasta Pragi i poddanego wspólnego z wami Monarchy, z kimże tu więc chcecie mieć doczynienia?

W. Ostrowski. Z członkiem Izby Poselskiéj i z prywatnym, pod témi co i my zostającym prawami.

W. Xiąże. Tego téż sobie życzyłem — Lecz muszę jeszcze Panów prosić abyście mi dali słowo honoru, iż nie urazicie się pomimowolną moją jaką żywością, gdyż powinniśmy się otwarcie i szczérze tłómaczyć.

W. O. Otoż samo mieliśmy W. C. M. upraszać, zgadzamy się w tém na jego wolą.

W. X. Kiedy tak, to słucham.

Tu W. O. oświadczył, iż przychodzimy za Jego pośrednictwem odzyskać Radę W. Kalis. od tak dawna skasowaną: iż to jest jedną z najważniejszych attrybucyi naszych, jako część na zawsze zaręczonéj reprezentacyi narodowéj: iż drogą petycyi do tronu o przywrócenie jéj, postanowiliśmy upraszać: że jednak wiemy, iż przed czasem podania onéj, W. C. M. oglądać będzie Króla, wnosimy iżby nam wstawienia się swego za nami nie odmówił, i uzyskawszy skutek życzeń naszych uwolnił nas od podania petycyi, jaką z obowiązku sumiennego dopełnienia powołania naszego do tronu zanieśćbyśmy musieli.

W. X. Panowie, stosunki moje ze wspólnym nam Monarchą są także dwojakie. Jeżeli z nim mówić będę jako z bratem, wysłucha mnie łaskawie; lecz jako Cesarz gotów mi powiedzieć: „Milcz, wtrącasz się do rzeczy, które do ciebie nienależą. Rozwiązanie Rady Wojewódzkiéj musiało mieć powody: powody te albo istnieją jeszcze albo nie, ja mniemam że istnieją — jakież mi więc dajecie zaręczenie, że istnieć nadal nie będą.

W. O. Żadne słuszne powody nie są nam wiadome.

Al. Biernacki. Monarcha był wbłąd wprowadzony (on a trompé la réligion de S. M.).

W. X. Jakto! Panowie myślicie i chcecie utrzymywać, że Cesarz Alexander mógł być w błąd wprowadzony, kiedy ja tu będąc, o wszystkim wiém, i niedopuściłbym do niego fałszywéj wiadomości.

W. O. Prawdę łatwo przeistoczyć, i rzadko się ona do tronu przeciśnie.

W. X. Lecz ja tu jestem obecny, żebym jéj przestrzegał.

Al. B. Na nasze Woje: to nieszczęście, iż podlega potwarzy ludzi, którzy dla własnego interessu najzgodniejsze z prawem czynności i najniewinniejsze myśli w fałszywym świetle W. C. M. przedstawiają.

Ziemięcki. Tęż samę myśl w innych wyrazach powtórzył.

W. X. Nie Panowie! zaręczam słowem honoru, że ludzie takowi wam nie szkodzą i szkodzić nie mogą, ja o wszystkiém wiém lepiéj jak wy, nie jestem pod niczyjem wpływem (Je suis hônete homme). Można o tém sądzić widząc jak mnie 3ch Monarchów ciągle zaufaniem swém zaszczyca. Widziałem postępujących obok mnie, tym samym co i ja zawodem, na prawo i na lewo wpadali w niełaski, jam szedł zawsze naprzód prostą drogą, i doszedłem do stopnia który mam teraz, bom był zawsze człowiekiem poczciwym; że nim ciągle jestem przekonam Panów w obecnéj sprawie; lecz trzeba mi dać jakie zaręczenie, (Lardez moi de garenties).

W. O. Zaręczenia nasze co dzień się powtarzają w Izbie Poselskiéj, gdzie dajemy dowody naszéj wierności dla Monarchy, dla Konstytucyi i dla wykonanéj przysięgi.

W. X. Nie takich mi trzeba zaręczeń, te bowiem właśnie odwoływania się (recalcitrations) największą wyrządzają krzywdę waszym swobodom. Patrzy na was niemiłém okiem Austrya, nieprzyjemnie widzą was Prusy, po co te krzyki na sejmach 1818, 1820 i teraz nawet; spytajcie się P. Bonawentury co mu zawsze w téj mierze mówiłem. On i brat jego; wstrzymali rozszerzenie się Ojczyzny waszéj; niechaj jéj nieprzyjaciele stawiają im pomniki, gdyby nie oni Litwa i Wołyń już byłyby Polską

W. O. Za skutki odpowiadać nie mogą tam gdzie szli za powinnością Konstytucyi.

Al. B. Winni byli jak my Monarsze prawdę, niczém nie przyćmioną, w całéj szczerości wyrzeczoną (la vérité, et toute la vérité).

W. X. Co to są prawa, co Konstytucya i prawda z niéj wypływająca? Wszystko to o tyle tylko obowiązuje, o ile się zgadza z wolą Monarchy. Monarcha jest takim człowiekiem jak ja, i każdy z nas, lecz czytajcie Pismo Ste a wszelka władza nie od dołu się poczyna, lecz pochodzi tam z góry od Boga, który postanowił Królów, żeby rządzili państwami jak im się podoba; nic więc dobrego z dołu początku wziąść nie może.

W. O. Może gdzie indziéj prawa Monarchy nie obowiązują, lecz nie u nas, bo my jesteśmy Państwem Konstytucyjném.

Ziemięcki. I zaprzysięgliśmy Konstytucyą.

W. X. Prawda, lecz od kogoż macie tę Konstytucyą, Cesarz Alexander wam ją dał; on ją był mocen zmienić i nawet odebrać.

W. O. Skoro nam ją dał i my ją przyjęli i zaprzysięgli, stała się naszą własnością. Nie godzi się przyzwyczajać nas do lekce ważenia przysięgi.

A. B. I nienaruszalność téj Konstytucyi sam zatwierdził wiekopomnéj pamięci Alexander w swojéj mowie na Sejmie r. 1818.

W. X. Lecz że w nią mógł wprowadzać zmiany dowiódł to Artykułem dodatkowym.

A. B. Artykuł ten jest przeciwny art. 95 saméjże Konstytucyi.

W. X. Nie panowie, nie takie mniemania zdołają ustalić Konstytucyą. Na nic wam się nie zdadzą upory (recalcitrances) hałasy, odstępowania od materyi, protestacyię przeciw artyk. dodatkowemu. Mój brat Mikołaj zastał go gdy na tron wstąpił i zaprzysiągł jako część ustawy Konstytucyjnéj, od niego więc jest nierozłączny.

W. O. Żeby to wyjaśnić i w prawdziwém postawić świetle, trzebaby bliżéj rozebrać Konstytucyą, i rzecz całą poddać dłuższéj dyskussyi niż nam czas pozwala.

W. X. Dyskussyi, a kto będzie sędzią między nami? nie Panowie! i tu trzeba uległości.

W. O. Uległość poświęcająca prawo, jest podłością.

W. X. Jakto? więc ja wam podłe i poniżające daję rady.

W. O. Nie ta była myśl moja; ogólniem chciał wyrazić, iż między uległością a podłością granice powinno stanowić prawo. Jemu więc, i naszemu Monarsze wierni być chcemy.

W. X. Mogę więc mego brata o tém upewnić. *dobrze!* Lecz trzeba mi zaręczeń.

W. O. Jeżeli dane już przez nas zaręczenia są niedostateczne; przytoczę jeszcze na ich poparcie zapał. z jakimeśmy jednomyślnie uchwalili pomnik dla Króla naszego.

W. X. Co to jest pomnik? marmur i bronz, jaki gmach lub zakład dobroczynny? całe życie Cesarza Alexandra jest najlepszym dla niego pomnikiem. Panowie! położyliście wemnie wasze zaufanie. ja moje w was pokładam: podejmuję się waszego zlecenia, lecz czy mi wolno zapewnić Króla, że jesteście wierni poddani (sujets, fideles et loyaux). — *Wszyscy* tak! tak!

W. X. Iż obrady wasze będą spokojne, przyzwoite, bez uporu, że nie będziecie czynić reklamacyi o artykuł dodatkowy, o czytanie protokółu.

Gliszczyński. Wszelakoż wolno nam będzie powstawać o nadużycia rządu, przez to nie wychodzimy z granic praw.

W. X. To czyńcie, jak wam się podoba. Macie tylko do tego 30 dni co kilka lat; wszak ja co rok przez 365 dni to tylko czynię — Lecz z resztą bądźcie ulegli i spokojni!— Dobrze. podejmuję się waszego zlecenia, i niepóźniéj jak pojutrze takowego dopełnię.

Gdy już chciał nas pożegnać. W. O. odezwał się. — Niech W. C. M. dopełni miary swéj dobroci, jeszcze jednéj zadosyć czyniąc prośbie.

W. X. Mówcie Panowie! mówcie!

W. O. Oto żeby zwróceni zostali pod opiekę prawa, dwaj nasi wspólobywatele Wincenty Niemojewski i Morawski.

W. X. O tém nie mówmy wcale— Tego się podjąć niechcę. Morawski wiem gdzie jest, jak się nazywa, co robi; mogę wskazać numer pomieszkania jego, lecz przez szpary na to patrzę— Wszakże odpowiedzi danéj jego matce w Antonowie zmienić nie mogę— Co do W. Niemojewskiego sam sobie winien, wykroczył przeciw prawu.

W. O. Przeciw prawu? niech więc będzie sądzony, nie bez sądu więziony.

W. X. On nie jest więziony, jest pod dozorem Policyi, a z resztą wie co ma uczynić.

A. B. Zmienić principia które całe jego życie odznaczały byłoby obłudą, któréj człowiek honoru nie może popełnić, a W. C. M. żądać nie zechcesz.

W. X. Winien posłuszeństwo.

A. B. Jego życzeniem jest kraj opuścić; obojętną więc jest rzeczą W. C. M. z jakiemi principiami tam się przeniesie.

W. X. Będąc poddanym Polskim nie może opuszczać kraju.

A. B. Konstytucyjnie ma prawo do tego.

W. X. Jest pod dozorem Policyi, nie może się więc oddalać; trzeba koniecznie z jego strony uległości— Ma mój list, który przed trzema laty do niego pisałem — ma go jeśli sobie nie utarł.... Lecz inniejsza oto, wie co ma czynić, żeby był zupełnie wolnym— niech sobie przypisze całą tę nieprzyjemność — możecie o to podać petycyą— lecz choćby o to wszystkie sejmy się upominały, nic nie wskórają.— Nie mówmy już o tém, bywajcie zdrowi— i przyjmijcie moje podziękowanie za położoną we mnie ufność.

Rodacy! Wolność najwyższym jest darem niebios. O nią dziś się orężem dobijać mamy.

Nikt nad Polaka godniej nieoceni wolności. Ona była zawsze bożyszczem naszych Przodków, i Jéj nadużycie, brzemie nieszczęść na nas ściągnęło. Zbyt smutne doświadczenie, dziś nam będzie skazówką jak jéj używać mamy. Jednakże dobro tak wysokie, (które ażeby umieć ocenić, już trzeba na pewnym stać stopniu wykształcenia moralnego) może być tylko nagrodą cnot obywatelskich bezinteresowności, wytrwałości, heroizmu.

Nie dosyć jest że w twarzy każdego z moich Rodaków widzę zapał i uniesienie, jeszcze niektórym z nas niedostaje wytrwałości niewzruszonéj, ażeby ten święty zapał zamienił się w *cnotę* narodową.

Dziś, gdy każdy Polak za najświętszy mieć powinien obowiązek, poświęcić na ołtarzu drogiéj Ojczyzny swe widoki i nadzieje, majątek i zdrowie— dziś, gdy z liczniejszym (chociaż moralnie słabszym) nieprzyjacielem mamy walczyć o drogie życie naszych Ojców, Matek i rodzin— o ich honor, o byt całego Narodu; dziś mówię, nie jest chwila rachowania i trwożenia się klęskami, które ani dotąd istnieją, ani nastąpić mogą; gdy sprawa nasza, będąc skutkiem uciemiężenia i przemagającéj oświaty, jest razem ściśle połączona z politycznemi stosunkami Europy.

Gmach północy wsparty na zaborze naszéj ziemi od dawna już groził zachodowi. Nasze powstanie będzie hasłem dla Narodow do przywrócenia politycznéj równowagi, naruszonéj targnięciem się bezprawném na istnienie cnotliwego, i mężnego naszego Narodu.

Z boleścią przeto uważałem *niektórych Ziomków* trwożących się przyszłością właśnie w chwili, gdy nam opatrzność wskazała, jak ważne wypadki, zmałych na pozór usiłowań wypływać mogą.

Ufajmy więc Rodacy! w téj Najwyższéj Istocie, któréj wszechwładna prawica kieruje losem Narodów i tronów— bo jeżeli nie w kolei naszych nieszczęść, to w kierunku naszego powstania Boskie dzieło jest widoczne.

Mamy Rząd, mamy ukochanego od Narodu Wodza, którego heroizm i cnoty rokują nam pomyślność i sławę, mamy bitne, w karności wyćwiczone wojsko, mamy broń i zapasy wojenne, i pieniężne, starajmy się jeszcze zachować na zawsze ten święty węzeł braterski który nas jednoczy, nie ubliżajmy sobie niedowierzając cnotom szanownego DYKTATORA, ubiegajmy się w zachowaniu towarzyskiéj siły i gorliwéj uległości Rządowi, którego dążeniem jest nasza pomyślność, a skutek musi uwieńczyć tak szlachetne usiłowania.

Ta część narodu, która jest gotowa do największych ofiar gdy idzie o wspólne dobro ojczyzny, połączona w jedność, walcząca za zdeptane prawa ludzkości przeciw nikczemnym służalcom despotyzmu— jest niezwyciężona. Liczmy nieprzyjaciół szablą, jak czynili nasi przodkowie, ufajmy w siły *własne*, w siły, co natura w Polskie wlała serca, a nie będziemy *bez pomocy*.

Ziemia, co nas i wrogów naszych żywiła, nie odmówi nam i nadal swych plonów. Ręce co dziś uzbrojone zemstą, wspólnéj bronią matki, powrócą do lemiesza, gdy tego będzie potrzeba. Niech nas nie zraża ta prawda: że każdy z nas w położeniu swojém chwilowéj doznа zmiany, trudów a może i niedostatku, bo któż bez ofiar dobił się wolności?....

Jakaż dola okropna byłaby naszym udziałem gdybyśmy na chwilę w szlachetnych ustali usiłowaniach?!

Już znamy, co to jest: łaskawość uciemiężycielów naszych— jakażby była zemsta?...

Chcemy być *wszyscy* wolnymi?..

Bądźmyż *wszyscy* gotowi mężnie, i bez szemrania ponosić nędzę, blizny, śmierć, a choćby i męczarnie za te najzacniejsze dobro człowieka, za prawa i swobody odpowiadające godności polskiego plemienia.

Władysław Iżycki.
Członek Gwardyi honorowéj.

Uzbrojenie Żydów.

P. Kazimierz Naimski Setnik Straży bezpieczeństwa Warszawskiéj w krótkim pismie zwraca uwagę współobywateli na użycie starozakonnych do powiększenia siły zbrojnéj narodowéj. Oddaje należytą sprawiedliwość poświęceniu, z którém możniejsi składali teraz ofiary pieniężne do skarbu publicznego i utrzymuje; iż wielu z biedniejszych z ochotą zaciągałoby się do wojska liniowego. W każdym zaś przypadku radzi ich przypuszczać do Straży bezpieczeństwa. Na dowód zdatności Starozakonnych do służby wojskowéj przytacza Gwardyą narodową w Łęczycy r. 1809 do któréj

weszło wielu żydów, i akuratność z którą oni teraz zaciągają na poruczone sobie warty.

Takie są uwagi podane przez P. Naimskiego, ale pozostaje zawsze do rozważenia, czyli obowiązki służby wojskowéj nie sprzeciwiają się zasadom religijnym Talmudu. Rząd Polski nie będzie nigdy podobnie jak Rossyjski gwałtem zmuszać starozakonnych do służby krajowéj. Wszakże sam pułkownik Berek był ochotnikiem. Kto chce się bić, niech bierze broń i stawa do szeregu.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Do jakiego stopnia dochodzi zapał obywatelski i gorliwość mieszkańców w Województwie Kaliskiém, chlubne o tém dają świadectwo następujące, z pewnego źródła powzięte wiadomości.

Bataliony Gwardyi ruchoméj formują się tam z nadzwyczajnym pośpiechem i bliskie są już uzupełnienia.

Z niektórych Gmin po tysiącu ludzi uzbrojonych najlepszym duchem ożywionych, przybywało w tych dniach do Kalisza, gdzie wśród okrzyków, przed JW. Biernackim Dowódzcą Gwardyi ruchoméj przeciągały.

Ochotnicy konni Kaliscy zbierają się ochoczo w miéjscach wskazanych, młodzież z niezmordowaną gorliwością ciągle się ekwipuje tak że już oddział kilkuset Jeźdźców przez Podpułkownika Dłuskiego był z lustrowany, z każdym dniem nowo przybywającemi powiększają się jego szeregi.

Oddziały w Warcie, Szadku, Piotrkowie, Sieradzu i Koninie, mają już przydanych sobie dymisyonowanych Oficerów, którzy ćwiczeniem ich w obrotach wojennych, najgorliwiéj i ciągle się zajmują.

Oddziały ochotników pieszych strzelców, zbiérają się także w Kaliszu, gdzie wspólnem z strażą bespieczeństwa odbywaniem wart tymczasowie zajęte, pobiérają żołd z składek dobrowolnych.

Proch i ołów w pierwszych zaraz dniach powstania, ściągnięte zostały od Kupców całego Województwa, z zapewnieniem zapłaty z ofiar dobrowolnych. — Teraz zaś robienie ładunków pod dozorem wyznaczonych officerów, odbywa się z największym pośpiechem.

Gorliwości także obywatelskiéj przypisać należy rozbrojenie zupełne 368 Kozaków i 16 Officerów tak że Major Katasanów tylko około stu Kozaków do Szląska wyprowadził, z kąd do Rossyi mają być odesłani.

Nie uszła nakonicc baczność Komitetu Obywatelskiego i potrzeba doświadczenia, Kommendantów straży, bespieczeństwa i Gwardyi ruchoméj, koniecznéj informacyi o systematycznéma użyciu oręża Kossynierów, i w tym celu polecił przedrukować Dziełko wyszłe w czasie Rewolucyi 1794 r. pod tytułem, o **Broni Kossy**, z dodaniem litografowanych wzorów Musztry Kossynierów.

Czyn szlachetny winien być publicznie objawiony.

JW. Ignacy Wężyk chlubnie znany w dawnym wojsku Xięstwa Warszawskiego na teraz Poseł Powiatu Łosickiego, ofiarował na pierwsze potrzeby batalionu 1go Gwardyi Ruchoméj w Obwodzie Warszawskim organizującego się zł. p. 200, zapał z jakim ten szanowny Polak przemówił do mnie przy składaniu ofiary, dał powód do uwagi wszystkich obecnych, iż gotów jest wszelką pomoc nieść dla dobra Ojczyzny.

Oby wielu poszlo za jego przykładem, a tém sposobem nowe te szeregi prędzéj by mogły stanąć do obrony ogólnéj naszéj sprawy, sprawy o wolność. Szanowni naśladowcy raczą się w tém względzie zgłosić do Komisarza Obwodu Warszawskiego.

Szef Batalionu 1go Gwardyi Ruchoméj
Władysław *Podczaski.*

Z dawnéj Żandarmeryi utworzony będzie korpus Żandarmeryi przy Dyktatorze, którego obowiązki będą wojskowo-Policyjne bez mięszania się do cywilności, składać się będzie z dotychczasowych Żandarmów 4 Kapitanów i 16 Officerów, inni Officerowie wrócą do pułków. Dowódzcą tego Korpusu mianowany Major Sznejder.

w Warszawie d. 25 miesiąca Grudnia 1830 r.

— Dnia 24 b. m. złożono drugie sto tysięcy Zł. Pol przez Konstantego Hr. Zamojskiego w Banku Polskim na koszta wystawienia 5gó Pułku Ułanów, które co raz spiesznićj idzie.

— Żona Weterana Wiatrowskiego powiła w dniu 24 Grudnia trzech synów, żyjących; osoby któreby chciały być ich dobroczyńcami raczą, nadesłać swe dary do jéj mieszkania przy ulicy Nowolipie Ner 1242.

Młodzi Bracia! Przyjaciele!

Pośpieszajcie w szeregi obrońców, nie czekajcie odpowiedzi Rossyi; niechaj ona gotowemi nas zastanie. — Dłoń wasza z orężem obeznawać się ma jeszcze — Każda chwila czasu drogą, nieocenioną jest dla nas. Niechaj interes własny, niechaj osobiste względy ustępują świętéj sprawie ukochanéj naszéj Ojczyzny, a chwałę przodków waszych osiągniecie. Na miłość wolności i swobód naszych was zaklinam: Do broni! Bracia do broni!

Mieszkanie moje dotąd jest w domu niegdyś Wasilewskich dzisiaj Malcza. Gdzie od godziny 11 dnia każdego oczekuję na zapisujących się w Kontrollę Krakusów lub Strzelców Podlaskich.

Zygmunt Edwin *Gordaszewski.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

— Pisma zagraniczne napełnione są różnemi bajkami co do pierwszéj przyczyny powstania w Warszawie, tak np. mniemano w Frankfurcie, iż rewolucya nasza wybuchła z powodu dwóch Generałów rozstrzelanych na mocy rozkazu Cesarzewicza.

Papiery Rossyjskie mimo otrzymanéj wiadomości o rewolucyi Warszawskiéj, nie wiele spadły w Londynie. W pierwszéj bowiem chwili uważano rzecz całą jako zaburzenie tylko miejscowe.

PRUSY.

— Generał Röder głównie komenderujący w Poznaniu, otrzymawszy mylny rapport, iż Tytus Działyński wraca do W. X. Poznańskiego, posłał na samą granicę officera jednego z 10 huzarami czarnemi dla schwytania tego zasłużonego naszego ziomka. Huzary przybywszy do granicy, pożegnali swego officera i przeszli do Polski, mówiąc: że przeciw sprawie Narodów walczyć nie mogą. To złączenie wielką radość w Poznaniu sprawiło.

— Prusacy spiesznie urządzają Poznań do obrony, Landwerzystów Polaków wyprowadzili już dawniéj do twierdzy Magdeburg i Wittenberg. Broń zaś od kilku miesięcy przenieśli z arsenałów obwodowych do cytadelli Poznańskiéj. Wojsko Pruskie między Królewcem i Wrocławiem wynosi do 80,000 i zostaje pod dowództwem Marszałka Gneisenau.

FRANCYA.

— Proces byłych Ministrów Francuzkich toczy się w Izbie Parów. Oskarżeni są o zgwałcenie praw narodowych, obalenie ustaw i przelew krwi współobywateli. P. Bellenger jest oskarżycielem ze strony Izby deputowanych. Liczba świadków w téj ważnéj sprawie przywołanych jest bardzo znaczna. Uważają iż publiczność Paryzka tak jest zajęta politycznemi wypadkami w Belgii i w Polszcze, że zdaje się jakoby zapomniała o ministrach.